

Refleksje przed VIII Kongresem Ekonomistów Polskich

Artykuł jest publikowany w „Nowym Życiu Gospodarczym” w nr 13/2007 r.

POLA RYZYKA I ZAGROŻEŃ

Wiele rzeczy nie daje się dokładnie przewidzieć. Potwierdzeniem tego są publikowane przed posiedzeniami RPP syntetyczne opisy dyskusji z poprzedniego posiedzenia. W opisie dyskusji z 30 maja przedstawione są dwa stanowiska w sprawie wpływu luki popytowej na presję inflacyjną. Pierwsze minimalizowało ten wpływ, drugie przeciwnie. Pierwsze uzasadniało odkładanie a drugie nieodkładanie podwyżki stóp procentowych. W maju większość w RPP zdecydowała o odłożeniu podwyżki, a w czerwcu, jak wiadomo, stopy zostały podwyższone. O nowych wydarzeniach wpływających na tę zmianę w stanowiskach dowiadujemy się z komunikatu po ostatnim posiedzeniu RPP: *„Najnowsze informacje o sytuacji na rynku pracy wskazują na utrzymanie się wysokiej dynamiki wynagrodzeń oraz pogorszenie relacji między wzrostem wynagrodzeń i wydajności pracy. Możliwe jest dalsze narastanie presji płacowej i w konsekwencji presji inflacyjnej. Rada uznała, że wzrost inflacji w średnim okresie może być ograniczany przez utrzymanie się wysokiego tempa wzrostu wydajności, bardzo dobrą sytuację finansową przedsiębiorstw oraz nadal niską dynamikę cen zewnętrznych, związaną z procesem globalizacji i towarzyszącym jej wzrostem konkurencji na rynku dóbr i usług podlegających wymianie międzynarodowej. Jednakże, Rada uznała siłę oddziaływania tych czynników za niewystarczającą do utrzymania inflacji na poziomie celu w horyzoncie oddziaływania polityki pieniężnej. W związku z tym Rada oceniła prawdopodobieństwo ukształtowania się inflacji w średnim okresie powyżej celu inflacyjnego za wyższe niż prawdopodobieństwo, że inflacja będzie niższa od celu i podjęła decyzję o podwyżce stóp procentowych NB.”¹*

Lukę popytowa można zmniejszyć albo przez ograniczenie popytu krajowego, albo przez wzrost potencjalnego PKB. Zmniejszenie popytu wymagałoby ograniczenia wzrostu płac i świadczeń, w tym w sektorze publicznym. Wielką niewiadomą są jednak efekty dalszych prac nad budżetem przyszłorocznym. Drogą przez mękę dla każdego rządu były i są negocjacje ze związkami zawodowymi oraz organizacjami reprezentującymi środowisko biznesowe. Nie wiadomo, co się stanie ostatecznie z porozumieniem w sprawie emerytur pomostowych, służby zdrowia, warunków pracy nauczycieli, dofinansowania górnictwa, niektórych stoczni itp.

Nie jest lepiej ze wzrostem potencjalnego PKB. Zależy on od konkurencyjności firm. Nie będzie bezinflacyjnego wzrostu popytu, jeśli nie będzie on znajdował odpowiednika w zwiększeniu opłacalnej produkcji. Oto np. kilka konkluzji z „Syntezy” w ostatnio opublikowanym „Raportie o Konkurencyjności 2007” Instytutu Gospodarki Światowej SGH: *„(...) Skutkiem rosnących niedoborów wykwalifikowanej kadry będzie wzrost kosztów pracy, co w połączeniu z dalszą emigracją może być czynnikiem ograniczającym konkurencyjność polskiej gospodarki w latach 2007-2008 (...) Konieczne jest stworzenie nowej podstawy konkurowania, którą jak dotąd były niskie koszty zasobów, a w nowoczesnej gospodarce jest to wysoka jakość wytwarzanych dóbr i usług oraz innowacje.(...) Zmiany te można osiągnąć poprzez kontynuację reform ekonomicznych i zmiany instytucjonalne oraz inwestycje w tworzenie nowej wiedzy. Wśród priorytetów polskiej polityki gospodarczej powinny znaleźć się: reforma finansów publicznych, poprawa warunków prowadzenia biznesu, wsparcie dla działalności badawczej, innowacyjnej i edukacyjnej”²*

Poprawą warunków działalności gospodarczej zajmuje się wiele zespołów powołanych przez różne instytucje rządowe i pozarządowe. Jak prasa donosi większość z nich niewiele o sobie nawzajem wie. Środowisko biznesowe sygnalizuje

nie tylko brak wystarczającej poprawy, ale także przykłady regresu. Chodzi o rozszerzanie się marginesu różnych biurokratycznych ograniczeń i represji. O problemach z finansami publicznymi na tle prac nad budżetem na 2008 r. wspominałem wcześniej. Nie są to obserwacje odkrywcze. Była o nich mowa na dziesiątkach „Czwartków u ekonomistów” i na innych spotkaniach przygotowawczych do VIII Kongresu Ekonomistów Polskich. Ma to być Kongres Ekonomistów Polskich, a nie Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego - zaznaczyła na naszych łamach dwa tygodnie temu prof. Elżbieta Mączyńska, prezes PTE.³ Głos ekonomistów nie będzie słyszany bez eliminowania podziałów wewnątrzrodowiskowych. Także międzyrodowiskowych. Na jednym z czwartków „U ekonomistów” dyskutowano „O ekonomii i kulturze” (panelistami byli między innymi Krzysztof Zanussi i poseł Chlebowski z PO, a uczestnikami debaty byli także posłowie PiS). Ścieżka od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej wydeptywana była w Polsce od lat 70' między innymi przez Klub „Doświadczenie i Przyszłość” z Cezarym Józefiakiem, Stefanem Bratkowskim i wielu innymi ludźmi elity polskiej kultury. Czy do tej tradycji nie powinien nawiązać VIII Kongres Ekonomistów Polskich?⁴

Marek Misiak

¹ Z opublikowanej przez NBP w końcu czerwca „Informacji po posiedzeniu Rady Polityki Pieniężnej w dniach 26 i 27 czerwca” , str1,<http://www.nbp.pl>)

² Raport jest książką liczącą sobie 364 str..

³ W rozmowie z A.Cymerem, NŻG nr. 11/2007, str.14 i 15

⁴ **Podobną** opinią podzielił się ze mną ostatnio Karol Szwarc.